Nr. 6 i 7. Czerwiec i Lipiec 1896. Rok III.







POLSKI FILATELISTA

Miesięcznik ilustrowany poświęcony wyłącznie wiadomościom zbierania i poznawania znaczków pocztowych (marek), całości pocztowych i stempli.

Właściciel i Wydawca: M. M. Urbański.

Adres: „Polski Filatelista“, Kraków (Austrya).

Prenumerata z premiami i z przesyłką: Rocznie 1 Złr. 50 ct. = 3 korony = 1 Rs. 50 kop. = 3 Marki = 4 Franki.

P. T.

Od dawna odczuwamy brak wszelkiej łączności pomiędzy stosunkowo dość licznym zastępem polskich miłośników zbierania marek pocztowych, zrodził przed trzema laty myśl zawiązania pierwszego i zarazem jedynego polskiego klubu filatelistów z siedzibą w Krakowie, która to myśl istotnie w roku 1894 została urzeczywistnioną.

Klub ten postawił sobie za zadanie połączyć wszystkich rozprószonych filatelistów polskich w jedno ognisko, w któremby jego członkowie oprócz rozrywki, potrzebnej każdemu po trudach pracy zawodowej, mogli znaleść sposobność bliższego zapoznania się, wymiany myśli, porozumiewania się w kwestyach filatelii, wreszcie stopniowego uzupełniania swych zbiorów w drodze zamiany dubletów.

Klub ten powołany do życia prosperował zrazu bardzo pomyślnie tak, iż można było żywić wszelką nadzieję, że z czasem przy dobrych chęciach, wywalczy sobie równorzędne stanowisko w szeregu istniejących już stowarzyszeń zagranicznych.

Nadzieja ta niespełniła się jednak niestety, albowiem klub nasz mający tak piękne i pożyteczne cele na oku mimo wszelkich zabiegów, ba nawet ofiar pieniężnych ze strony swego wydziału — miasto należycie rozwijać się — począł zaraz po upływie pierwszego roku swego istnienia chylić się tak szybkim krokiem ku upadkowi, że obecnie grozi prawie zupełnie rozwiązaniu się.

Przyczyny tego tak smutnego objawu należy szukać częścią w zupełnej obojętności, lub co najmniej w braku należytego zainteresowania się ze strony naszych filatelistów, częścią zaś w braku środków materyalnych, o który nie-

stety rozbijały się wszelkie najlepsze chęci każdoczesnego wydziału i który nie pozwolił temuż klubowi spełnić swego zadania w takiej mierze, aby zadowolnić wszelkie życzenia i wymagania swych członków.

Jedynym rzec można — widocznym owocem starań tego klubu — było powołanie do życia czasopisma, jakiem jest wychodzący dotąd miesięcznik pod nazwą „Polski Filatelista“.

Miesięcznik ten był pierwotnie własnością krakowskiego klubu — z czasem jednak widział się klub dla braku środków materyalnych zniewolonym odstąpić go na własność p. M. M. Urbańskiego, pod którego odpowiedzialną redakcyą dotąd pismo to wychodzi.

Mimo to jednak pozostało to czasopismo na zewnątrz właściwym organem krakowskiego klubu, podającym do wiadomości osób interesowanych wszelkie szczegóły dotyczące klubu, przebieg każdego posiedzenia i w ogóle wszelką działalność tego klubu.

Celem zapobieżenia grożącemu rozbiciu się krakowskiego klubu, powziął obecny wydział myśl odezwania się do wszystkich znanych mu z nazwiska polskich filatelistów i zachęcenia ich, by przez przystąpienie do grona członków tego klubu raczyli poprzeć jego najlepsze chęci, przyczynić się do należytego rozwoju i zajęcia przezeń godnego stanowiska w rzędzie istniejących klubów.

Odezwę tę szle podpisany wydział w setkach egzemplarzy z tą otuchą w świat, że to nasze społeczeństwo, które otacza taką żywą opieką wszystko co piękne i pożyteczne — hołdując wszystkiemu, co tylko zaspokaja potrzeby duchowe i gust estetyczny; które współzawodniczy z innymi narodami tak godnie o palmę pierwszeństwa na polu wiedzy i przemysłu, sztuk pięknych itd., nie pozostanie w tyle za innymi narodami także na tem skromnem, lecz coraz więcej rozwijającem się i coraz większą sympatyą otaczanem polu — t. j. na polu filatelii.

Aby ułatwić naszym filatelistom możność przystąpienia do krakowskiego klubu — postanowił obecny wydział wszystkich, którzy w ciągu trzech miesięcy od dnia wydania tej odezwy przystąpią do stowarzyszenia, uwolnić od uiszczenia należytości wpisowej która wynosi kwotę 50 ct., a natomiast zadowolnić się tylko zwykłemi wkładkami, wynoszącemi dla członków miejscowych 30 ct., zaś dla zamiejscowych 25 ct. miesięcznie.

Za tę bagatelną, wcale oderwać się nie dającą kwotę będą mieli nowi członkowie oprócz wszelkich praw zastrzeżonych statutem klubu, nadto prawo korzystania:

a) z wspólnie urządzanych zabaw i gier towarzyskich,

b) z bezpłatnych losowań marek większej wartości (które wydział ma zamiar urządzać w przyszłości przynajmniej raz na miesiąc),

c) z pośrednictwa w zamianie swych dubletów,

d) z prawa wyboru marek, nadsyłanych do klubu po zniżonych cenach,

e) z bezpłatnych rad i wskazówek w zakresie filatelii, za pośrednictwem niniejszego miesięcznika,

f) z bezpłatnego rozpoznawania jakości, wartości i prawdziwości marek pocztowych,

g) z prenumerowanych przez klub zagranicznych czasopism i wielu innych nie dających się wyliczyć drobnych świadczeń.

Nadto będą nowi członkowie zamiejscowi otrzymywać bezpłatnie miesięcznik „Polski Filatelista“, a to jako odszkodowanie, za niektóre prawa, przysługujące wprawdzie wszystkim członkom, z których atoli członkowie zamiejscowi nie mogą korzystać w takiej pełni, jak zamieszkali stale w Krakowie, jako siedzibie klubu.

Jeśli się weźmie na uwagę sumę wszystkich powyższych praw i ko-

rzyści, to musi się całkiem bezstronnie przyznać, że przenoszą one już nawet pod względem materyalnym w dwójnasób wartość wkładek pieniężnych, tego jedynego wzajemnego świadczenia ze strony poszczególnych członków. W razie pozyskania znaczniejszej liczby nowych członków, pomyśli wydział także o zapewnieniu swym członkom jeszcze innych korzyści prócz już wymienionych, a to dołoży starań, aby przy zastósowaniu wszelkich możliwych zasad gospodarności nabywać w większych ilościach cenniejsze i rzadsze znaczki pocztowe i odstępywać je swym członkom po znacznie zniżonych cenach bez wszelkich zysków.

Rozwinięcie tego programu zastrzega sobie wydział na później, skoro środki materyalne dozwolą mu na urzeczywistnienie jego projektów.

Dowiedziawszy się, że Wielmożny Pan zalicza się również do miłośników zbierania marek pocztowych, ośmielamy się przesłać Mu niniejszą odezwę w nadziei, że Wny Pan oceniwszy należycie piękne cele, jakie klub krakowski sobie wytknął i wziąwszy bezstronnie pod rozwagę wszelkie korzyści i prawa, jakie ten klub swoim członkom zapewnia, raczy ze swej strony poprzeć najlepsze chęci podpisanego wydziału, i już przez sam fakt przystąpienia do klubu przyczynić się do rozwoju tegoż.

Nadto ośmiela się podpisany Wydział Wgo Pana najuprzejmiej prosić o łaskawe zakomunikowanie treści niniejszej odezwy w kole znajomych Mu polskich filatelistów, a zarazem udzielenie do wiadomości wydziału adresów tych znajomych Mu miłośników zbierania marek, którzyby mieli ochotę przystąpienia do klubu, za którą to przysługę składa wydział już naprzód szczere „Bóg zapłać“.

Kraków dnia 3 Czerwca 1896 r.

	Prezes:	Viceprezes:	Sekretarz:	Skarbnik:
Wydział:	W. Ślatowski.	J. Drak.	S. Gessner.	M. M. Urbański.

Adres: **Polski Klub Filatelistów, Kraków ul. Tomasza l. 15.**

O wynalazku pisania u starożytnych

opracowane przez M. M. U.

(Ciąg dalszy.)

Cechy tych pierwiastków głosu powinne były być wykształtowane z obrazów rzeczy jak sądzą *Johnes, Nelme Cour de Gebelin*, i jak upatrują się ślady tego w abecadłach egipskich i etyopskich tudzież w nakamiennych głoskach ormiańskich, czy z postawy naczyń głosu ludzkiego, rozmaicie w wymawianiu naginanych jak utrzymują *Wachter i Van Helmont* nic to nie przyczyniło się do wynalazku trzeciego i ostatniego stopnia cechowego pisma, które miało być pismem najszczęśliwiej potrzebie oświecania dogodnem. Sam rozbiór takich pierwiastków tak mało licznych, do których oznaczenia wszelkie dowolne mogły być zręcznie użyte, był istotą wynalazku P i s m a g ł o s k o w e g o zasadą a dostrzeżenie jego samo stanowi chwałę i zasługę wynalazcy.

Łatwo było podobno dokazać pracy takiego rozbioru głosu, raz natrafiwszy na domysł jego, ale żeby trafić na ów domysł, że taki rozbiór mógł być czyniony, trzeba było usiłowania geniuszu wyższego. Znalazł się nareszcie taki, co na ten domysł trafił i stworzył P i s m o a b e c a d ł o w e, które zapomocą kilkunastu znaków nieskończenie jednanych daje mowie ludzkiej miękość i barwę.

V.

Uwagi nad wynalazcą i rozkrzewieniem pisma głoskowego.

Tu każdy odzywa się ciekawie z zapytaniem, kto był ów wielki człowiek, co pierwsze abecadło ułożył? ale z żalem dla potomności, któraby rada ucz-

FALSYFIKATY.

Anglia.



Prawdziwa.



Fałszywa.

1 R. official 5 i 10 Sh.

Te rzadkie marki natrafiamy bardzo często z fałszywym przedrukiem i potrzeba być bardzo ostrożnym, gdyż owe przedruki są bardzo dokładnie wykonane.

Do rozpoznania się, są liczba 1 (za gruba) i R (trochę za wązkie), podczas gdy punkta są więcej stojąco zamiast pochyło, w słowie Official różni się litera A. W ten sam sposób są różnice przy marce na 10 Sh.

Szwajcarya.



Prawdziwa.



Fałszywa.

I. Marka 1 fr. z powodu swej bladej farby i silnego wycisku stęplowego nieda się wiernie oddać, główne błędy są: znacznie grubszy papier, krzywo idąca nitka i nienaturalnie gruby wycisk stępla, oraz i kolor marki jest zanadto popielaty, zamiast fioletowy.

II. W powyższej typie jest prócz 60 Rp.



Prawdziwa.



Fałszywa.

---

cić pamięć wynalazcy tak użytecznego i tak prawdziwego kunsztu, imię jego uwikłane jest w ciemnościach i przeciwieństwach starożytnych powieści, i dotąd najtroskliwszym poszukiwaniom nie mogło być dostatecznie odsłonione. Zbyt wiele jest niezgody między domysłami śladujących, a pomnikami najdawniejszego abecadłowego pisma, ażeby z nich co pewnego stanowić można. Nad książki *Joba* i *Mojżesza*, tudzież ułamki *Sanchoniatona* niemamy żadnego zabytku starożytniejszych pism abecadłowych, a zatem cokolwiek jest rozmaitych zdań, jedno drugie obalających o wynalazku abecadła w nadto odległych epokach od tych piśmienników, nie są tylko szczere mniemania na żadnym nie wspierającym pom niku.

Swidas czyni *Adama* wynalazcą kunsztów i zgłosek. Książka Talmudowa: BAVA-BATHRA (*Tylne Wrota*) udaje go za autora Psalmu XCI. Inne dwa Psalmy pod imieniem *Adama* pokazują w jednem z rękopism Eskuryalnych w Hiszpani, ale te urojenia dosyć załatwić odpowiedzią, że nam Prawe Księgi Mojżesza nie podają, których samych świadectwo w tej mierze miałoby wagę; a wiadomo jest nadto ile innych pism bardzo później pisarze zwłaszcsa w szkole Alexandryjskiej najsławniejszym w starożytności ludziom fałszywie przeczytywali. Taka była książka Jezyrah (*Stworzenie*) przywłaszczona *Abrahamowi*. Taki był testament XII Patryarchów, chociaż od *Orygienesa* przytoczony. Takie były liczne Ewanielie w pierwiastkach chrześcijaństwa, z których kościół prawowierny tylko zą kanoniczne uznał.

Józef Żydowin przeczący grekom znajomości pisma aż do czasu *Homera* przeciw *Apionowi*, a zbyt stronny przy starożytnościach swego narodu twierdzi, że

bronzowa, także błędny druk 2 Rp. czerwono brunatna, fałszywa. Rysunek wykazuje wiele błędów, szczególniej szyld, głowa i cyfry różnią się. Znak wodny zanadto silnie wychodzi, papier jest za biały a farba w bronzowej zanadto jasna.

Państwo kościelne.



Prawdziwa.



Fałszywa.

Kto z tych marek niema oryginału pod ręką, dla takowych są te marki niebezpieczne. Jako szczególne znamie zaznacza się:

Oryginał jest drukiem sporządzony, zatem kontury częściowo głęboko leżące, farba czerwono-matowa, papier popielato-żółtawy.

Fałszywa marka jest litografią sporządzona, naturalnie całkiem gładka, farba ciemno ceglasta, papier trochę za cienki.

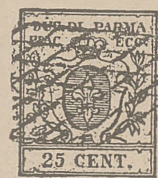
W rysunku jest mnóstwo łatwo w oko wpadających błędów.

Kutasiki są niedokładnie wyrysowane, mają trochę zmienny kierunek. Dalej u fałszywej marki stoi O (w Scudo) prosto, zamiast ku środkowi pochyło; zaś u małego prawego kółeczka jest za duży czarny punkt.

Parma.



Prawdziwa.



Fałszywa.

III. Em. 25 ct. Tej emisyi marki są bardzo rozpowszechnione, jednakowoż stempel zdradza zaraz takowe, również rysunek wykazuje wiele błędów.

Wszystkie napisy, korona, lilia i gałązki są za cienkie i za małe. Stempel przeważnie niebieski. *M. P. Z.*

O zakładaniu zbiorów.

(Ciąg dalszy).

Zamknięcie zbioru pewnym peryodem czasu np. od roku 1840 — 1890, pro-

---

synowie *Setha* wynalazki i spostrzeżenia swoje na dwóch słupach, jednym kamiennym a drugim z palonej cegły spisali, ażeby w przypadku potopu lub pożaru jeden z nich przynajmniej dla uwiadomienia potomności mógł ocaleć, i podaje, że taki słup kamienny jeszcze za jego czasu widziany był w *Syryi*, ale że tego pomnika przed *Józefem* nikt nie opisał, i nikt prócz niego nie widział, słusznie *Calmes* wyraża swoje zadziwienie, iż on się tam o tem przekonał.

Niektórzy utrzymują twórcę głosek *Enocha*, znanego na Wschodzie pod imieniem *Hidrysa* czyli dowcipnego, o którym czytamy w katolickim liście *Judy* apostoła, że prorokował („Prorokował „ci tych siódmy od Adama ENOCH mó- „wiąc: Oto przyjdzie Pan z tysiącami „świętych swoich, aby uczynił sąd prze- „ciwko wszystkim, ażeby karał wszystkie „bezbożne uczynki ich niepobożne, które „niepobożnie pobroili, i za wszystkie „przykre słowa, które mówili przeciwko „niemu ci niepobożni grzesznicy". W. W. 14 i 15) a którego powieści ułamek znajduje się w Latopiśmie *Jerzego Syncella* ale z słów proroctwa *Enocha* przytoczonych od apostoła niekoniecznie się wnosi, że *Enoch* używał pisma abecadłowego i że książkę napisał. Proroctwo to mogło być pamiętane w długich pokoleniach przez pieśń, jak się zwykły uwieczniać podania najdawniejsze, i ta mogła być dochowana w całości aż do wieków piśmiennych. Ułamek zaś w *Syncellu* o związkach z Córami Ludzkiemi jest baśnią od *Hellenistów* utworzoną, a przekładanie proroctwa *Enocha*, które anglik *Bruce* z Abissynii wywiózł i bibliotece królewskiej w Paryżu ofiarował, jest tylko powtórzeniem tej baśni w afrykańskim języku. Nie okazuje się z żadnego wyrazu historyi Mojżesza, ażeby *Noe*

ponowane przez pewną firmę wiedeńską, może być wiele przyjętem przez kilku starej daty kupców, którzy dorobiwszy się majątków chcieliby w najkorzystniejszy sposób zlikwidować interesa bez dalszych wkładów.

Dla zbierających zamknięcie takie miałoby tę wadę, że zbiór taki, nie przedstawiałby żadnego obrazu całości i ciągłości, a nadto obejmowałby pierwsze pięćdziesięciolecie, najtrudniejsze i najkosztowniejsze do nabycia.

W roku 1885 czyniąc zadość licznym życzeniom wydała firma nakładowa A. Larischa stałe album (Pernanent-Album) układu Köppego opracowane na podstawie podręcznika i zbioru ś. p. Ferdynanda Mayera Albumu tego były trzy równoczesne wydania:

a) Obejmujące tylko marki, że wszystkich części świata.

b) Obejmujące marki i wycinki z całości.

c) Obejmujące marki, wycinki z całości i marki prywatne.

Albumy te znakomicie opracowane zawierające wszystko co wówczas było znane, z uwzględnieniem wszelkich odmian marek, przedstawiały pewną i z całą starannością i wiedzą ułożoną całość.

Pomimo, że album pod a) zawierało znaczne ograniczenie, wyrzucając koperty, karty, opaski i marki prywatne, mimo to okazało się, że zbiór taki uzupełnić, a choćby nawet jako tako zapełnić, jest dla zwykłego zbieracza nie możliwem.

Idąc z prądem czasu i panującym duchem specyalizowania zbiorów wydała firma ta po kilku latach, dwa nowe albumy.

a) Obejmujące marki dawnych państw niemieckich.

b) Obejmujące marki państw europejskich.

Jak widzimy z licznych istniejących albumów i katalogów, te najrozmaitsze ograniczenia są już dokonane, chodziłoby głównie o to, które są najkorzystniejsze i bez uszczerbku dla umiejętności, wiedzy i wartości zbioru.

Nie mam zamiaru, narzucać komukolwiek, mojego zdania lub myśli, lecz sądzę, że jeśli to nie przemówią do przekonania czytelników — to wywołają — pewną debatę w tym kierunku, mogącą wyjść tylko na pożytek dla nas zbierających.

Jestem tego zdania, że zbierający powinien się ograniczyć na jedną część

---

i jego synowie znali litery czyli zgłoski. Narody nawet późniejsze długo nie znały głoskowego pisma, tylko przez podania ustne, przez obrazy — godła nauk sobie udzielali; osobliwie było przedsięwzięcie niektórych dopiero ostatnich uczonych, którzy wszystkich Patryarchów literatami porobili.

W poszukiwaniu wynalazku tak dowcipnego, jakim jest pismo abecadłowe, należy utrzymać pewien środek między ową mniemaną dawnych wieków przepaścią, których żadnego śladu nie ma na naszej ziemi i między epoką rzeczywistych szczątków prac ludzkich, które w miarę swojej doskonałości pozwalają uważającym domyślać się, ile trzeba było czasu, aby przez sam początek kunsztu ten stopień też był poprzedzonym.

Owi, którzy się zgubili w rachunku wieków, krociami je naznaczając dawności Chinczyków, Jndów, Egipcyan i t. d. co uwiodło *Pliniusza starszego* w zapale nad temi rachunkami aż do wniesienia wieczności pisma, znaleźli się zbyt lekkowierni, skoro *Orfeusz* zwiedziwszy Egipt owych królów i bohaterów przedtysięcowiecznych do nieporównanie świeższej postrącał daty, a pytanie *Makrobiusza*: dlaczego wygody życia i wszystkie kunszty, samo nawet pismo, nie zawsze były znane ludziom? nie jest dotąd rozwiązane. Ci zaś, którzy pismo abecadłowe po zburzeniu *Troi* datują, płocho chcą być nowemi.

Są, którzy podanie pierwszego abecadła przyznają Mojżeszowi dodając, że mu je sam Bóg natchnął, ale znowu epoka pisma jest zapóźna i nieugruntowaną bo naprzód: abecadło hebrajskie jest zbyt niedokładne na natchnienie Boskie, powtóre: Mojżesz nigdyby był

świata, na którą zaś wybór jego wypadnie,, to zależeć może wyłącznie od woli i zamiłowania zbierającego,

Rozpocząwszy jednak to zbieranie musi od pierwszej chwili stanąć na stanowisku prawdziwego specyalisty i żadne dalsze ograniczenia nie powinny mieć miejsc.

Tak ułożony zbiór, będzie prawdziwą przyjemnością dla zbierającego uchroni go od licznych zawodów — a nadto rozwinie się dla niego pole do studjów i badań i przynieść może wiele korzyści dla rozszerzenia naszej wiedzy.

Do założenia takiego zbioru, może być użyte album rozumie się dla specyalistów ułożone, lub na luźnych kartach, lecz ułożone na podstawie jednego z najlepszych istniejących katalogów.

Bardzo przystępna cena i ogromny wybór świetnie ułożonych katalogów nie może nikomu nastręczać jakichkolwiek trudności.

Wyobraźmy sobie zbiór o kilkuset markach, wyłącznie z Afryki, będzie on przedstawiał, pod każdym względem pewną wartość, a dla oka wcale miły wygląd — gdy przeciwnie ta sama ilość marek ze wszystkich części świata, ulepiona w olbrzymie dwa tomy albumu wszechświata będzie tylko nędznym początkiem fundamentu do rozpoczętego zbioru. Biorąc zaś przeciętnie wypadnie jedna marka, na każdą stronicę albumu.

Nic więc dziwnego, że zbierający pomimo najlepszych chęci i zapału widząc, prawie puste karty swego wszechświatowego zbioru, traci chęć do dalszego zbierania, natrafiając na rozmaite zawody i w krótkim czasie powstaje nowa luka między zbieraczami. *A. Aulich.*

NOWOŚCI.

Upraszamy P. T. Czytelników o łaskawe nadsyłanie nowo wydanych znaczków pocztowych po jednej sztuce z każdej; poniesione wydatki z wdzięcznością zwracamy.

Argentyna.

Marka typ 10 c. kursującej, wyszła też 80 c. lila, karty koresp. Nowy typ marki t. j. okrągła, w środku głowa wolności, jak na obecnych markach, w okrągłym obwodzie napis: REPUBLICA ARGENTINA, u dołu napis wartości, wielkość 130×80 m/m:

3	centavos . .	pomarańczowa
4	„ . .	popielata
6	„ . .	lila.

---

nie zapomniał uwielbić tak znakomitego dobrodziejstwa Boga, o czem jednak nigdzie nie zmienia, potrzecie: musiało być pismo abecadłowe już dawniej przez pewny czas dosyć rozkrzewione, aby było doszło do tego stopnia, w którym się znalazło za Mojżesza, naostatek są przekonowujące dowody, że kunszt pisania abecadłowy tak już był znany przed Mojżeszem, iż ten prawodawca nie dopiero się uczył z tablic Dziesięciorga Przykazań, jak dowodzą *Salden* i *Cuperus.*

Okazuje się z samych wyrazów ksiąg Mojżeszowych, w których jego księgach są zmianki o piśmie głoskowem, świadczące że za czasu jego nie było rzeczą nową („Napisz sobie te słowa, któremi „z tobą i z synmi Izraelskiemi uczyniłem „przymierze.

„...... Albo im odpuść tę winę, albo „jeźli tego nie uczynisz, wymaż mnie „z Ksiąg Twoich, któreś napisał). U Chananejczyków było za czasu *Jozuego* miasto znane *Dabir*, które początkowo zwało się *Kariath-Sepher*, to jest podług źródła hebrajskiego: miasto książek, a podług przekładu greckiego: miasto zgłosek czyli liter. Naostatek rzecz jest pewna, że dawniej jeszcze znane było pismo w Arabii. za czasu *Joba* („ktoby mi to dał, aby „spisane były mowy moje! kto mi to da, „aby były wyrznione na księgach prącikiem albo grafką żelazną albo wżdy „dłutem wyryte na krzemieniu) który za zgodą najoświeceńszych krytyków współczesnym był Patryarsze *Jakóbowi*, i żył w Arabii. Można się nawet domyślać, że Mojżesz, wyćwiczony już w naukach egipskich („I nauczon był Mojżesz wszelkiej mądrości egipskiej i był możny „w słowiech i uczynkach swoich, dzieje „apostolskie R. VIII. w 22.) (C. d. n.)

List kartkowy, wielkość 140×85 m/m:

3 centavos . . pomarańczowa
4 „ . . popielata.

Koperta wielkość 150×86 i 148×118 m/m:

5 centavos różowa.

Opaski wielkość 280×115 m/m:

$^1/_2$ centavo . . . jasno-niebieska
1 „ . . . czerw.-brązowa
2 „ . . . zielona
4 „ . . . popielata.

Barbados.

Typ marki kursującej wyszła też na ohne Farthing perłowa (tak, jak $^1/_4$ penny).

Bułgarya.

W tym samym typie, co obecne wyszły marki na 2 Lew różowa na jasnoróżowem i 3 Lew czarna na szamowem.

Marka powziątkowa, 25 Stotinki czerwono-brązowa, ząbkowana.

Ekwador.

Koperta 10 centavos, papier niebieski. Karta korespondencyjna 2 c. czerwona, papier różowy. Karta koresp. 3 c. zielona, papier niebieski.

H a i t i.

Wyszły marki w podobnym typie, z małą zmianą, litografia, papier biały, ząbkowane:

$^1/_2$ Cent. czerwono-brązowa
1 „ jasno-niebieska
2 „ ciemno-brąz.-czerwona
3 „ fiołkowa
5 „ oliwkowa
7 „ czarno-popielata
20 „ czerwono-pomarańczowa.

Honduras.

Karta korespondencyjna, portret prezydenta:

2 c. czarna i nieb., pap. szamowy
3 c. brązowa, papier popielaty,

tak samo wyszły podwójne.

Przylądek dobrej Nadziei.

Kursująca marka na $2^1/_2$ pence, zielono-oliwkowa, obecnie jest w niebieskim kolorze.

Rumunia.

Marka 1 Bani jasno-brązowa i opaska 1 Bani brązowa wyszła; mają być zamiast $1^1/_2$ Bani, które będą wycofane z obiegu.

Transwal.

Marki obecny typ:

$^1/_2$ p. zielona
$2^1/_2$ p. niebieska, napis zielony
1 Shilling brązowa, napis ziel.

Karta korespondencyjna, wielkość 140×80 m/m:

$^1/_2$ penny zielona
1 penny różowa,

tak samo wyszły podwójne.

Wyszły nowe marki.

Johore, cała serya.
Salwador, cała serya.
Britisch East Africa, (zachodnia).
Brititch South Africa, (południowa).
Anglia, oficialne.
Ceylon, 1 oficialna i 1 koperta.
Chamba, cała serya.
Tolima, winiety.
Peru, 1 list kartkowy.
Austrya, 3 karty koresp. urzędowe.
Gwatemala, 3 prowizoryczne.

Na cele dobroczynne.

Ofiarowali marki: Wł. Fischer, Kraków, 140; A. Dąbrowski, Kraków, 210; Marya Broniecka, Starozyne, 1000; Wanda Sławska, Poznań, 1600; Jan Malikowski 100; Maks Szpotański 100; Tomasz Butkiewicz 250; Edw. Cechowicz 250; Roman Jaskółka 260; Franciszek Piekarski 600; Wincenty Butkiewicz 1062. Razem 123.716. Uprasza się adresować: „Polski Filatelista,“ Kraków. (Na cele dobroczynne).

Dla uzyskania większej kwoty prosimy, by marki były sortowane i odliczone.

GŁOS z ROMUNI.

(Otrzymaliśmy następujące pismo)

.... obchodziło nas kilkunastu zgromadzonych w towarzystwie „Koło Polskie“ półwiekową rocznice rok 1846. Wspomnienia tak smutne, łzy każdemu wyciskające były odczytane przez Pana M. Wierzbowskiego, a zgadzające się z teraźniejszością, zachęcające do popierania oświaty ludowej, ponieważ oświata ludu podnosi miłość ojczyzny. Wymienionem zostały rozmaite towarzystwa oświaty ludowej, nazwiska ludzi w kraju na tem polu pracy zasłużonych, zasługujących na poparcie i uznanie ich zasług, ponieważ oni to przed narodem niosą „oświaty kaganiec, jak się wyraził poeta Krasiński“. Słowa uznania i zachęcające poparcia oświaty ludowej, wymawiane tak często i przez wszystkich, zawsze i wszędzie, są godne naśladowania, są chlubne dla naszego narodu, przyspieszają zmartwychwstanie.

Dla mnie nie było to nic nowego, słyszeć podobne mowy i odczyty, czynu i pracy nam potrzeba, oddaje cześć i szacunek należny każdemu zasłużonemu wypowiadając otwarcie moje zdanie, wszystkim postawiłem wniosek następujący. Wielu jest nas tutaj starych i młodych, jedni zmuszeni bez nadziei powrotu do kraju a drudzy z dobrej woli za kawałkiem chleba, lecz wszyscy jesteśmy zrodzeni na tej krwią i łzami przesyconej ziemi, która się nazywa matką, ojczyzną naszą, pracujemy ciężko na ten kawałek chleba, lecz nie jesteśmy szczęśliwi, tęsknimy za swoimi, cierpimy wiele, że z braku szkoły polskiej, dzieci nasze wynaradzawiają się. Jest to możebnem ażeby dzieci jednej i tej samej matki, dzieci tegoż wielkiego dziejami słynącego przeszło dwudziesto milionowego narodu, rozpruszonego po całym bożym świecie były od swoich tak zapomnieni, panowie posłowie i wybrańcy ludu w stolicach państwowych, obradzają nad dobrem ludu, nad oświatą, lecz nie przyszło im na myśl, nie znalazł się dotąd żaden, ażeby pomyśleć o subwencyi jakiej szkolnej dla dzieci tych biednych wygnańców. Jak mi wiadomo, jeszcze żaden nie przemówił, tych biednych nieszczęśliwych trzeba poratować, pamiętać na to, żeby nie byli dla ojczyzny straceni, trzeba interpelować ażeby urządzono szkółkę polską, jak to uczyniły tutaj inne narodowości. Mamy tutaj Francuzów, Anglicy, Niemcy, Włochy, Grecy, Węgrzy i Bułgarzy, każda z tej narodowości, posiada w szkołach rumuńskich sankcjonowane prawo, uczenia się w swoim narodowym języku, obok nauk rumuńskich. Lecz my polacy nie posiadamy nic, wszyscy krzyczą za oświatą, zachęcają do poparcia szkół w kraju, nawet towarzystwa rozmaite przysyłają listy subskrypcyjne do zbierania na szkoły ludowe w kraju, a my tak bezczynni płaczemy i narzekamy na nasze losy, ażeby temu zaradzić, trzeba działać. Pieniędzy na założenie szkoły nikt nam nieda, a więc zbierajmy marki użyte pocztowe na ten cel, zachęcajmy naszych braci do zbierania i rozpowszechniania naszych życzeń, prośmy bogatych i biednych o te okruszyny odpadające bez żadnego znaczenia, ziarko do ziarka będzie miarka, powiada stare przysłowie, gdy zbierzemy za pomocą dobrej woli i chęciach patryotycznych miliony, w ten czas dopiero pokaże się, że zniczego powstała szkółka mała dla zapobierzenia wynarodowienia się dzieci naszych.

Obecni panowie powątpiewając przyjęli mój wniosek i przyrzekli popierać go, lecz ja chce prowadzić walką nieulękniona w tem celu, będę dotąd pukał i żebrał aż wysłuchanym zostanę, poświęcę resztki mego tułaczego życia dla dobra ojczyzny. Racz........

W. Bielecki, Bucarest.

Na polską szkołę w Bucareszcie (Romunia) ofiarowuje Redakcya Polskiego Filatelisty 10.000 sztuk marek pocztowych.

Zaś ofiarowane marki na „Oświatę ludową“ które to nadeszły do naszej redakcyi w ilości 29.745 sztuk, przeznaczyć chcemy na powyższy cel, przeto upraszamy ofiarodawców by reklamacye przeciw temu, nadesłali najdalej do 31 grudnia 1896 gdyż po upływie tego czasu, złożymy na dochód „Szkoły polskiej w Romuni“.

Upraszamy wszystkich P. T. czytelników o łaskawe dalsze poparcie przez nadsyłanie używanych znaczków (marek) pocztowych nawet najzwyklejszych. Pod adresem „Polski Filatelista“ Kraków, na Szkołę Polską w Romuni.

Szanowne Redakcye prosimy o łaskawe powtórzenie niniejszej odezwy.

Szarada I-sza.

Wojsko!... z hałasem uliczniki biegną,
Jak tylko pierwsze echa się rozlegną,—
Druga nie nasza, na kresach Zachodu,
Zdobi nazwiska szlachetnego rodu. —
Trzecia: to rycerz w czerwonym szyszaku
I przy ostrogach, zbrojny do ataku;
Nużby zkąd jaki rywal po skrytemu
Ważył się wtargnąć do jego haremu?
Niestety! raptem ta kabała cała
Tylko sześć marek pocztowych wydała!
No — ale za to krocie ma panterek;
Dla miłośników pięknych żywych marek,
Ma też bażantów i indyków stada,
Kto smaczną pieczeń nad Album prze-
[kłada.

Szarada II-ga.

Drugiej z pierwszą jest znamieniem,
Że na balu lub na scenie
Strojem, szykiem, znalezieniem,
Pierwszorzędne ma znaczenie. —
Czwartą z trzecią układają
Adwokaci, gdy wzywają
Sąd do zadość uczynienia
Pokrzywdzonej czci lub mienia. —
Gadką dla Filatelisty
Jest ten cudny kraj górzysty,
Gdzie banany, ananasy,
Gaje palm i bujne lasy;
Gdzie w nadbrzeżnej morskiej toni
Rekin za zdobyczą goni.
(W Krakowie za Wisłą masz to samo,
Lecz już Twoja wtedy wina,
Jeżeli żyd jak rekina
Złowi ciebie swą reklamą).

Za trafne rozwiązanie tylko obydwóch szarad, przeznacza Redakcya: 1) katalog Gibonsa, 2) katalog Senfa, 3) katalog Heitmana, 4) katalog Baumbacha.

Rozwiązania należy przesłać najdalej do 22 sierpnia *w listach kartkowych* z literą S. S.

Rozwiązanie rebusu w Nrze 4/5:

WĘGRY.

Trafne rozwiązanie nadesłali p. p.: Kłodziński, Skwirczyński, Kraków; Dębicki, Łącko; Żelazoski. Brzozów; Płatkowski, Myślenice; Ks. Szczerbiński, Zbydniów; Dr. Brzobohaty, Lipnik; Krieger, Praga; Ks. Jadomski, Poznań; Kłyszewski, Romiszewski, Ziemkiewicz, Warszawa. Do odebrania premii należy przesłać na porto 5 ct (10 fen., 10 kop.) lub każden może otrzymać Nrze 8 gratis.

1-szy polski Klub Filatelistów w Krakowie.

Protokół 31 zwyczajnego posiedzenia z dnia 27 Maja 1896. Początek o godzinie 8½ wieczór.

Obecni p. p. Ślatowski, Drak, Gessner, Urbański, Skąpski, Hechter i jeden gość. Prezes p. Ślatowski odczytał list p. W. Hałatkiewicza w którym tenże oznajmia, iż z powodów prywatnych występuje z polskiego klubu filatelistów, co przyjęto do ogólnej wiadomości.

Wniosek p. viceprezesa Draka żeby przez porę letnią odbywać zebrania klubu w każdą pierwszą środę po pierwszem uchwalono. Przez ten czas stale urzędować będą p. p. Ślatowski, i Urbański który to tymczasowo zastąpi sekretarza p. Gessnera aż do powrotu tegoż z kąpiel.

Posiedzenie zamknięto o godz. 10-tej.

Na członków kublu zapisali się: Wny Wicenty Suchocki, Warszawa. Wny Jacek Olszański, Brody. Wny Edmund Janeczek, Dembica.

Zawiadamiamy Szanownych Czytelników, że Redakcya chętnie udzieli wszelkich informacyj, rad i t. p. bezinteresownie lecz za nadesłaniem na odpowiedź. Listy bez dołączenia na odpowiedź stanowczo nie będą odpowiadane.

OD REDAKCYI.

Do dzisiejszego Numeru dołączamy 1 Los darmo jako nadzwyczajną premie. Prawo wygranych mają: którzy zapłacili abonament za cały rok 1896. którzy uiszczą za drugie półrocze, nowo przystępujący prenumeratorzy, członkowie klubu filatelistów którzy zapłacili za cały rok, którzy uiszczą wkładki najmniej za pół roku. Wszelkie zapłacenia mają być przesłane najdalej do 25 sierpnia. Wszelkie późniejsze nadesłania uwzględnione nie będą t. j. dotyczy się tylko wygranych.

Jako pierwsze główne wygrane jest 10 dzieł filatelistycznych, wartości 14 zł. 10 ct.

1. Moschkau: Handbuch für Postwert. Kunde I i II tom (4.80)
2. Schüller: Postwert. v, Persien u. Buhara . . . . (1.80)
3. Kausch: Sprachwissenschaft für Briefmarken Kunde . (1.50)
4. Krause: Lehrbuch für Philatelie . . . . (1.20)
5. Reinheimer: Katalog Deutsche Erwertungsarten . . (1.20)
6. Kalckoff: Neudrucke statliche Postwertziechen . . (90)
7. Finke: Penny Porto System (90)
8. Friedierich: Postwertz. v. Spanien . . . . . . (60)
9. Moschkau: die Wasserzeichen . . . . (60)
10. Senf: Leitfaden für Briefmarken Kunde . . . . (60)

Następnie 15 katalogów wartości 15 zlr. 50 ct.

5. losów wygrywa po 1. katalogu Senfa wartość . . (1.50)
5. losów wygrywa po 1. katalogu Heimana . . . . (1.00)
5. losów wygrywa po 1. katalogu Baumbacha . . . (60)
25. losów wygrywa 1 Marke wartości katalogu . . . (1.20)
50. losów wygrywa 1 Marke wartości katalogu . . . (90)
50. losów wygrywa 1 Marke wartości katalogu . . . (60)
100. losów wygrywa 1 Marke wartości katalogu . . . (30)

Losowanie odbędzie się 25 sierpnia na posiedzeniu klubu Filatelistów o godzinie 9-tej wieczór.

Na 1000 Losów 250 wygrywa.
Nie filateliści którzy prenumerują, otrzymują połowę wartości gotówką wygranego losu jak jest podana wartość w nawiasach.

Również dodajemy: Premie do Nru 6 i 7. 2 marki dla filatelistów, dla nie filatelistów 2 fotodruki światowe.

Grecya Jubileuszowa olympijskich igrzysk.	Bułgarska przedruk na 2 Stot. 01. lub Rumunia 1 Bani

ADRESY
Polskich Filatelistów.

Aulich Adolf, *Lwów*, Piekarska 9.
Bielecki Władysław, *Bucarest*, Strada Icônei 60.
Hałatkiewicz Władysł., *Kraków*, Podwale 2.
Hechter Józef, *Kraków*, Dworzec.
Mościcki Henryk, *Białystok*, gub. Grodzieńska.
Regulski Zygmunt, *Warszawa*, Krakowskie przedmieście 64.
Rittendorf Władysław, *Warszawa*, Graniczna 11.
Singer S. *Paryż*, rue Chateaudun 58.
Suchocki Wincenty, *Warszawa*, Wspólna 8.
Urbański M. M. *Kraków*.
Zieliński Kazimierz, *Wasylówka*, p. Tywrów, Podole.

Obcych Filatelistów.

Baumbach & Comp., *Leipzig*.
Brummer Leon, *München*, V. Klenzestrasse 75 I.
Glassewald A. E. *Gössnitz*, S. Altbg.
Heitman Ernst, *Leipzig*.
Mekeel C. H. *St. Louis* M. Station C, U. S. A.
Näbe Alfred, *Prag*, Hibernergasse 8.
Senf Gebrüder, *Leipzig*.
Suchland Otto, *Breslau*, Gelbhornstrasse 19, III. St.
Tresckow P., *Rüttenscheid* b. Essen an Rein.

Cena ogłoszenia adresu za 1 raz od wiersza 6 ct., 5 kop., 10 fenig.

Preis für die Adresse eine Zeile 6 kr., 5 kop., 10 fg.

Redaktor odpowiedzialny **M. M. Urbański.** — W drukarni A. Słomskiego w Krakowie.